

## DYREKTYWA FORMUŁOWANIA PRAW IDEALIZACYJNYCH

## § 1. UWAGI WSTĘPNE

We współczesnej metodologii nauk na ogół panuje zgoda co do dwu ściśle ze sobą powiązanych spraw: po pierwsze — co do tego, że podstawowym celem poznawczym i praktycznym każdej nauki jest wyjaśnianie oraz przewidywanie faktów i prawdy<sup>1</sup>, po drugie — co do tego, że wyjaśnianie (a tym samym i przewidywanie) nie jest możliwe bez dysponowania przez badacza większą czy mniejszą ilością poprawnie sformułowanych praw. Prawo (lub prawa) stanowi w świetle tych, dość już dziś powszechnych, poglądów integralną część schematów logicznych stosowanych w procedurze wyjaśniania (i przewidywania).

Wchodzące tu w grę prawa są tzw. zdaniami ściśle ogólnymi o zależności (czy zależnościach) między stanami rzeczy czy prawdy, a więc zdaniami o pewnych prawdy, bo zależności między prawdy to też prawdy. Prawo takie może być sformułowane bądź w postaci zdania stwierdzającego tzw. warunek wystarczający:

zawsze gdy  $A$ , to  $B$ ,

bądź też w postaci skwantyfikowanej (tzn. w postaci formuły z kwantyfikatorem):

$$(x) (A(x) \rightarrow B(x)).$$

które czytamy: dla każdego  $x$ , jeśli  $x$  jest  $A$  to  $x$  jest  $B$ .

Mogą w takich przypadkach wchodzić, rzecz jasna, w grę bądź zależności o charakterze synchronicznym (jeśli  $x$  posiada cechę  $A$ , to posiada też cechę  $B$ , np. jeśli  $x$  jest człowiekiem, to  $x$  jest śmiertelny), bądź dia-

<sup>1</sup> Jest oczywiste, że — mówiąc ściślej — wyjaśnia się zdania o jednostkowych stanach rzeczy bądź prawdy, a nie owe jednostkowe stany rzeczy czy prawdy. Używając dla uproszczenia (a także dla podkreślenia ścisłego związku rozważań metodologicznych i ontologicznych) zwrotu „wyjaśnianie stanów rzeczy”, mamy na myśli równocześnie wyjaśnianie zdań.

chronicznym (jeśli  $x$  jest  $A$ , to  $x$  powoduje  $B$ , np. jeśli  $x$  jest pieniądzem gorszym aniżeli pieniądź będący na danym terenie w obiegu, to  $x$  wypiera z obiegu pieniądź lepszy)<sup>2</sup>.

Zgoda w sprawach zasadniczych nie sięga jednak dalej. Nie tylko zresztą o zgodę tutaj chodzi. W wielu przypadkach metodologowie po prostu nie dostrzegają pewnego problemu badawczego, a badacz — metodologicznego, lub nie zdają sobie sprawy z jego wagi w praktyce badawczej. Tak ma się właśnie rzecz z owymi, niezbędnymi dla spełniania przez naukę jej podstawowych zadań a nader słabo na gruncie metodologii zanalizowanymi, prawami. Bliższe wejrzenie w to, jak pojmuje się zadanie formułowania praw, uwidacznia — jak się okazuje — głębokie różnice między różnymi stanowiskami metodologicznymi, a w szczególności między poglądami metodologicznymi K. Marksa (i F. Engelsa) z jednej strony a innymi filozofiami nauki, na ogół właśnie nie dostrzegającymi w tym punkcie rzeczywistych tendencji w praktyce badawczej w zakresie różnych nauk, ze strony drugiej. Wejrzenie to uwidacznia więc różnice w tak pierwszorzędnych kwestiach, jak pogląd na charakter bazowych (tzn. opisujących wyniki obserwacji przedmiotów mających własności obserwowalne) i pozabazowych (tzn. nie będących bazowymi) zdań nauki, na związki między tymi zdaniami, na drogi rozwoju nauk empirycznych czy strukturę metodologiczną nauk przyrodniczych i społecznych.

Wśród metodologicznych dyrektyw leżących u podstaw postępowania badawczego K. Marksa i z tego postępowania wynikających — dyrektywa formułowania praw idealizacyjnych (najpełniej opracowana i stosowana w *Kapitale*) ma bez wątpienia charakter podstawowy. Stanowi ona oś centralną Marksowskiej metodologii; bez jej adekwatnej rekonstrukcji nie sposób zarówno zrozumieć, jak i przedstawić oryginalnych rysów tej metodologii.

W ramach metodologii nauk jedynie M. Weber w swej koncepcji typów idealnych formułował dobitniej idee po części zbieżne z Marksowskimi; dotyczy to jednakże tylko fragmentu jego koncepcji, bowiem ze względu na swój instrumentalistyczny (tzn. uznający twierdzenia o typach idealnych jedynie jako instrument badawczy nie mówiący niczego o rzeczywistości) i antynaturalistyczny (tzn. widzący zasadniczą różnicę w metodach badawczych nauk przyrodniczych i społecznych) charakter (o czym jeszcze będzie w dalszych rozdziałach książki bliżej mowa; por. rozdz. IX i rozdz. III oraz

<sup>2</sup> Jest to tzw. prawo Kopernika-Greshama.

IV części drugiej) Weberowskie typy idealne głęboko różnią się od Marksowskich idealizacji czy praw idealizacyjnych. Nawet stosunkowo blisko tej sprawy stojący, dalecy od instrumentalizmu, wypowiadający się na tematy metodologiczne, autorzy nie potrafili zinterpretować w sposób zgodny z deklaracjami metodologicznymi i praktyką badawczą K. Marksa wchodzących tu w grę pojęć i sposobów postępowania naukowego<sup>3</sup>. Jedną z ważnych zapewne przyczyn takiego stanu rzeczy były silnie utrzymujące się wśród badaczy struktury myślenia zaszczerpione przez metodologię pozytywistyczną i uporczywie utrzymująca się mniej lub bardziej pozytywistyczna w związku z tym interpretacja poglądów Marksa. W sferze teorii rozwoju społecznego interpretacja ta utrudniała zrozumienie konsekwentnie aktywistycznego stanowiska Marksa, przeciwstawnego wszelkim postaciom fatalizmu (por. rozdz. XII części pierwszej), zaś w sferze metodologii tego, że Marks właśnie prawom idealizacyjnym przypisywał podstawową rolę w procesie badania rzeczywistości i rozwoju nauk empirycznych.

Dyrektywa formułowania praw idealizacyjnych oraz oryginalne rozumienie tych praw jest konsekwencją dwu — powiązanych ze sobą — podstawowych, jednocześnie uzasadnianych teoretycznie i stosowanych w praktyce badawczej przez Marksa, zasad ogólnych. Są to:

- (1) przeciwstawny pozytywistycznej metodologii antyfenomenalizm i anty-indukcjonizm (zasada nomotetyzmu);
- (2) przeciwstawna wszelkim rodzajom instrumentalizmu realistyczna interpretacja terminów i zdań teoretycznych pozabazowych (zasada realizmu).

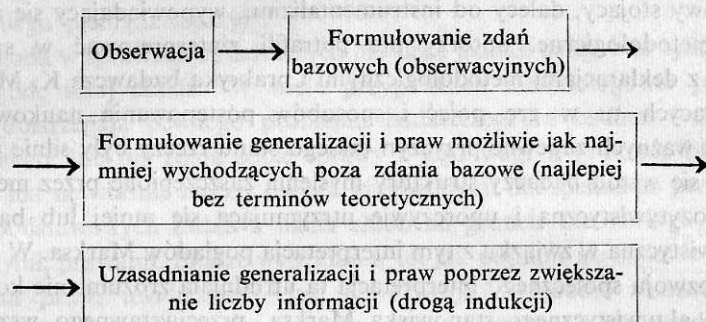
## § 2. MARKSOWSKA OPOZYCJA WZGLĘDEM FENOMENALIZMU

Pierwsza z wymienionych tu cech czy zasad (a zarazem ogólnych dyrektyw metodologicznych) jest wyrazem krytycznego stanowiska Marksa wobec

<sup>3</sup> Pierwsze próby nowego spojrzenia na dyrektywy metodologiczne stosowane przez K. Marksa, w szczególności w *Kapitale*, wyszły przed paru laty ze środowiska poznańskiego, wykorzystującego ugruntowujące się w nim antypozytywistyczne nastawienie metodologiczne i takąż aparaturę pojęciową. Por. studium J. Topolskiego pt. *Założenia metodologiczne „Kapitalu”* (Studia Filozoficzne, 1968, nr 3-4), wspólną książkę W. Balickiego, S. Dziamskiego, J. Kmity, L. Nowaka, J. Sucha, J. Topolskiego pt. *Założenia metodologiczne „Kapitalu” Marksa* (Warszawa 1970), przede wszystkim zaś nowsze badania J. Kmity (*Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa 1971) i L. Nowaka (*U podstaw Marksowskiej metodologii nauk*. 1971). W tych ostatnich pracach została m.in. zrekonstruowana struktura logiczna prawa idealizacyjnego.



tych wszystkich badaczy (a zarazem metodologów), którzy prowadzą (lub proponują) badanie według następującego schematu:



Marks zdawał sobie w pełni sprawę, że tego rodzaju postępowanie nakazujące formułowanie generalizacji i praw o charakterze fenomenalistycznym nie może prowadzić do poznania rzeczywistości w jej całej skomplikowanej strukturze. Nie daje bowiem ona szansy wyjścia poza relację z wynikami obserwacji obserwowalnych stanów rzeczy, tzn. takich, jakie dadzą się zaobserwować lub, inaczej mówiąc, takich, jakie występują na „powierzchni zjawisk” czy „powierzchni życia” gospodarczego, społecznego, politycznego. Marks nie twierdzi, iż opis owych bezpośrednio „widocznych” na powierzchni badanej rzeczywistości zjawisk („fenomenów” — stąd nazwa stanowiska fenomenalistycznego) jest bezcelowy; podkreśla natomiast dobitnie, że ograniczenie badania do tej zjawiskowej warstwy rzeczywistości nie tylko nie jest w nauce, jeśli chce ona właściwie rozwiązywać swe zadania, wystarczające, lecz daje w sumie wiedzę zdeformowaną, jeśli nie wręcz fałszywą.

Czytając prace Marksa (i Engelsa), w szczególności zaś *Kapitał*, na każdym kroku spotykamy się z ostrymi krytykami badaczy z różnych dziedzin, którzy nie potrafili wyjść poza obserwacje powierzchni rzeczywistości mniemając, że poznają całą rzeczywistość. Dotyczy to tak badań w większym stopniu historycznych (np. historia doktryn ekonomicznych i w ogóle historia nauki, historia polityczna, historia społeczna, historia gospodarcza i wszelkie inne dziedziny historii, do których w większości Marks i Engels w swym bogatym dorobku nawiązywali) jak i w większym stopniu teoretycznych (jak np. ekonomia polityczna).

W zakresie historii Marks był wrogiem panującej wówczas powszechnie metody opisowej (idiograficznej) uniemożliwiającej wejrzenie w rzeczy-

wiste — niewidoczne dla nie uzbrojonego w odpowiednie narzędzia badawcze historyka — siły sprawcze procesów dziejowych, czyli, inaczej mówiąc, był wrogiem badania historycznego nie wiedzonego przez możliwie jak najbardziej zweryfikowaną teorię dotyczącą struktury i dynamiki społecznej, a tym samym — oderwania nauki historycznej od dorobku innych nauk społecznych (w szczególności ekonomii politycznej). W *18 Brumaire’a* Ludwika Bonaparte krytykuje pisarzy, którzy usiłowali zobrazować świeży wówczas przewrót polityczny we Francji. Wskazuje, że nawet najlepsze prace na ten temat (Wiktora Hugo i P. J. Proudhona) nie potrafiły ukazać tych sił sprawczych (tak z powierzchni zjawisk, jak i z głębszych pokładów rzeczywistości), które pozwoliły osobnikowi typu Ludwika Bonaparte odegrać rolę bohatera. Jeśli bowiem na wchodzący tu w grę przewrót polityczny spojrzeć jedynie z wąskiej perspektywy powierzchni zjawisk, to wówczas zdarzenie to istotnie wystąpić musiało bądź jako rezultat inicjatywy osobistej jednostki (jak u Wiktora Hugo), bądź zwykłego potoku zdarzeń (jak u Proudhona)<sup>4</sup>. Znaną są krytyczne uwagi autora *Kapitału* o piślarstwie historycznym takich wybitnych autorów, jak L. von Ranke, Th. Macaulay, Th. Mommsen, Th. Carlyle i inni. Marks potrafił docenić ich zasługi w odtwarzaniu faktów historycznych (a także niektóre szersze osiągnięcia, jak np. początkowych prac Th. Carlyle’a), lecz — z czym zgadza się w pełni nasza współczesna krytyka historiograficzna — wskazywał na ograniczenia piślarstwa nawet najlepszych ówczesnych historyków wynikające z nieumiejętności przedarcia się przez splątany gąszcz zdarzeń widocznych w toku obserwacji historycznej. „W swej *Historii Rzymu* — pisze K. Marks — pan Mommsen używa wyrazu *kapalista* bynajmniej nie w znaczeniu przyjętym w nowoczesnej ekonomii i w społeczeństwie nowoczesnym, lecz w sensie wyobrażenia popularnego, które pokutuje nadal, wprawdzie nie w Anglii lub w Ameryce, lecz na kontynencie, jako starodawna tradycja minionych stosunków”<sup>5</sup>. Podobnie w innym miejscu krytykuje Marks za ten sam brak, tzn. za oderwanie od adekwatnej wiedzy ekonomicznej i posługiwanie się wziętymi z potocznego języka terminami teoretycznymi (tzn. dotyczącymi przedmiotów nieobserwowalnych) historyka gospodarczego W. Kiesselbacha mówiąc, że „nie ma on najmniejszego pojęcia o kapitale w nowoczesnym znaczeniu, podobnie jak p. Mommsen, gdy w swych *Dziejach Rzymu* mówi o kapitale i o panowaniu kapitału”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Bliższe uwagi na temat *18 Brumaire’a* w rozdziale XII części pierwszej tej książki.

<sup>5</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 2. Warszawa 1951, s. 364.

<sup>6</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 1. Warszawa 1957, s. 353.

Th. Carlyle'owi wyrzuca, że „sprowadza on jedyne wielkiej miary wydarzenie współczesnych czasów, wojnę domową w Ameryce, do tego, że Piotr z północy stara się wszelkimi siłami rozwalić czaszkę Pawłowi z południa tylko dlatego, że Piotr z północy wynajmuje swego robotnika »na dniówkę«, a Paweł z południa »wynajmuje go na całe życie« [podkr. Marksa]”<sup>7</sup>.

O ile na gruncie historii fenomenalistyczna metoda obserwacji i formułowania na jej podstawie uogólnień mogła przynosić opisowe rezultaty w zakresie rekonstrukcji przebiegu i genetycznego następstwa zdarzeń (zależne oczywiście w każdym przypadku od jakości wiedzy posiadanej przez badacza i jego krytycyzmu), o tyle w naukach nakierowanych w pierwszym rzędzie na ustalanie zależności (prawidłowości), jak na przykład ekonomia polityczna, kierowanie się zasadą indukcyjnego zbierania raportów obserwacyjnych oraz ich prostego uogólnienia może dać albo prosty opis typu historycznego (jak to wykazała tzw. szkoła historyczna w ekonomii politycznej), czyli rezultat różny od zamierzonego, albo też wyniki zdeformowane. Marks wielokrotnie pisał o tym, że zależności i prawa gospodarki występują na „powierzchni” zjawisk w postaci zniekształconej przez działanie różnych czynników (nazwijmy je ubocznymi lub zakłócającymi); jeśli więc nie potrafi się wyeliminować w analizie naukowej tych czynników, tym samym nie potrafi się wykryć podstawowych prawidłowości i sformułować uzasadnionych zdań o nich, czyli praw.

Warto przytoczyć kilka bardziej charakterystycznych wypowiedzi Marksa na ten temat. Omawiając w III tomie *Kapitału* przemianę zysku w zysk przeciętny, Marks wskazuje, że konkurencja wyrównuje stopy zysku w różnych gałęziach produkcji do poziomu przeciętnej stopy zysku, co dzieje się poprzez nieustanny przepływ kapitałów związany z różnym stanem cen rynkowych, które w jednym miejscu podnoszą zyski ponad ogólny przeciętny poziom, w innym zaś spychają je poniżej tego poziomu. Jednakże, podkreśla Marks, konkurencja nie ujawnia tego, że „za cenami produkcji kryją się wartości i one w ostatniej instancji określają te ceny”<sup>8</sup>. W konkurencji — jak pisze Marks — występują jedynie takie kategorie, jak przeciętne zyski (które są niezależne od organicznego składu kapitału w różnych sferach produkcji), wzrost i spadek cen produkcji wskutek zmian w wysokości płacy roboczej (zjawisko, które — jak wskazuje Marks — na pierwszy rzut oka zdaje się absolutnie przeczyć prawu wartości) i wahania cen rynko-

<sup>7</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 272

<sup>8</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 1, s. 222.

wych, które przeciętną cenę rynkową towarów sprowadzają nie do wartości rynkowej, lecz do rynkowej ceny produkcji, odbiegającej od wartości rynkowej.

„Wszystkie te zjawiska — podsumowuje Marks — zdają się [podkr. Marksa] tak samo przeczyć temu, że czas pracy określa wartość, jak i temu, co stanowi istotę wartości dodatkowej: że jest ona nie opłaconą pracą dodatkową. W konkurencji wszystko odbija się w sposób zniekształcony [podkr. Marksa]. Owa gotowa postać, w której stosunki ekonomiczne występują na powierzchni, w swym realnym istnieniu — a przeto także w wyobrażeniach, za pomocą których reprezentanci i agenci tych stosunków usiłują je sobie wytłumaczyć — różni się znacznie od wewnętrznej, istotnej, lecz zawołowanej treści tych stosunków i od odpowiadającego jej pojęcia, stanowiąc w rzeczywistości zniekształcenie i zaprzeczenie tej treści”<sup>9</sup>.

Badacz więc, który ograniczyłby się do obserwacji faktów konkurencji i związanych z nią kategorii ekonomicznych, nie potrafiłby dotrzeć do owej „wewnętrznej” i „istotnej”, jakkolwiek „zawołowanej” treści, poprzestając na uchwyceniu „gotowej” już postaci, w jakiej stosunki ekonomiczne „występują na powierzchni”. Za przyjmowanie takiej postawy badawczej Marks krytykuje tzw. wulgarnych ekonomistów. Stosują oni metodę fenomenalistyczną powiązaną z wykorzystywaniem uogólnień zaczerpniętych z potocznej (a więc powierzchownej) obserwacji życia gospodarczego i działań jednostek gospodarczych.

„Nie może nas dziwić — pisze Marks — że właśnie w zewnętrznej formie przejmowania się stosunków ekonomicznych, w której stosunki te są *prima facie* niedorzeczne i pełne sprzeczności — bo też wszelka nauka okazałaby się zbyteczna, gdyby forma przejawiania się rzeczy i ich istota były wprost identyczne — że tu właśnie ekonomia wulgarna czuje się jak u siebie w domu i stosunki te wydają się jej tym bardziej same przez się zrozumiałe, im bardziej ich wewnętrzne powiązania są przed nią ukryte i im bardziej w potocznych wyobrażeniach wydają się proste”<sup>10</sup>.

W *Kapitale*, noszącym zresztą podtytuł *Krytyka ekonomii politycznej*, na każdym kroku spotykamy się z rozróżnianiem przez Marksa formy, w jakiej zjawisko występuje na powierzchni życia gospodarczego i jego rzeczywistej, ukrytej przed potoczną obserwacją, postaci. Tak więc, na powierzchni zjawisk wydaje się, jakoby, gdy chodzi o kapitał przynoszący procent, istniał tu prosty stosunek  $P—P'$ , czyli jakoby kapitał występował w formie bezpośrednio pomnażającej się wartości.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 222–223.

<sup>10</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 2, s. 397–398.



„ $P-P'$ ”; pierwotny punkt wyjścia kapitału, pieniądz we wzorze  $P-T-P$ , został tu sprowadzony do obu krańcowych członów  $P-P'$ , gdzie  $P' = P + \Delta P$ , pieniądz, który stwarza więcej pieniędzy. Jest to pierwotny i ogólny wzór kapitału sprowadzony do niedorzecznego skrótu. [...] W formie kapitału przynoszącego procent występuje to wprost, bez pośredniczącego udziału procesu produkcji i procesu cyrkulacji [...]. Zamiast rzeczywistego przekształcenia pieniądza w kapitał występuje tu jedynie wyzuta z treści forma tego przekształcenia. [...] Dla ekonomii wulgarnej, która usiłuje przedstawić kapitał jako samoistne źródło wartości, forma ta jest oczywiście nie lada gratką; jest formą, w której nie można już rozpoznać źródła zysku, a w której wynik kapitalistycznego procesu produkcji — oddzielony od samego procesu — uzyskuje samoistny byt”<sup>11</sup>.

Ten sposób ulegania pozorom Marks nazywa niejednokrotnie uleganiem fetyszom, owe formy brane za rzeczywistość — formami sfetyszowanymi.

### § 3. METODA ABSTRAKЦИИ

Jaką jednak Marks znajduje metodę, która daje badaczowi szansę na dotarcie do owego, ukrytego przed jego obserwacją, świata zależności między stanami rzeczy, w którym zależności (prawidłowości) te występują w postaci „czystej”, nie zniekształconej lub dostatecznie mało zniekształconej przez działanie różnych czynników ubocznych, a jednocześnie — na nieutrącenie kontaktu z otaczającą i obserwowalną rzeczywistością. Chodzi więc o metodę, która umożliwiłaby ukazanie prawdziwej struktury całej rzeczywistości a — mówiąc metaforycznie — nie tylko jej, poddającej się metodzie fenomenalistycznej, powierzchni. Zalecaną przez Marksa dla uzyskania tego celu metodą jest wspomniana już metoda (a zarazem dyrektywa) formułowania praw idealizacyjnych. Dyrektywa ta występuje u Marksa, jak już wspominaliśmy, pod postacią zasady (metody) abstrakcji. Wiąże się ona ze stałą walką Marksa z wszelkiego rodzaju postawami ulegania w nauce pozorom i potocznym przeświadczeniom (fetyszom). Można by więc powiedzieć, że zalecanie metody abstrakcji jest zarazem przejawem postawy defetyszacyjnej Marksa<sup>12</sup>.

Oto, co pisze Marks w przedmowie do pierwszego wydania *Kapitału* o stosowanej przez siebie metodzie. Wywód ten — dodajmy — powstał w związku z koniecznością wyjaśnienia najważniejszej kategorii ekonomicznej *Kapitału*, a mianowicie wartości — występującej na powierzchni zjawisk

<sup>11</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 1, s. 426-428.

<sup>12</sup> Por. J. Topolski, *Założenia metodologiczne „Kapitału” Marksa*. „Studia Filozoficzne” 1968, nr 3-4, s. 3-33

w ukrywającej podstawowe zależności formie pieniężnej. Marks przypuszczał, że — ze względu na *novum* swej metody — zrozumienie właśnie tej partii wywodów, jak wiadomo rozpoczynających dzieło, będzie najtrudniejsze.

„*Forma wartości* [podkr. Marksa] — wskazuje Marks — której zakończoną postacią jest *forma pieniężna* [podkr. Marksa], jest zgoła beztreściwa i prosta. Mimo to jednak umysł ludzki więcej niż przez dwa tysiące lat daremnie usiłował ją zgłębić, gdy tymczasem analiza innych form, znacznie bogatszych w treść i bardziej złożonych, powiodła się przynajmniej w przybliżeniu. Dlaczego? Dlatego, że łatwiej jest badać rozwinięty organizm niż *komórkę organizmu* [podkr. Marksa]. Poza tym zaś przy badaniu form ekonomicznych na nic się zda mikroskop ani odczynniki chemiczne. Jedno i drugie musi zastąpić *sila abstrakcji* [podkr. J.T.] [...]. Fizyk bada procesy przyrody bądź tam gdzie występują w najbardziej wyrazistej postaci i najmniej zmaćnione zakłócającymi je wpływami, bądź też w miarę możliwości dokonuje doświadczeń w warunkach zapewniających niezakłócający przebieg procesu”<sup>13</sup>.

Tak więc, zarówno w naukach społecznych, jak i przyrodniczych punktem centralnym badania jest — według Marksa — rozpatrywanie zjawisk w ich postaci nie zakłóconej przez działanie czynników ubocznych. Różnica między obu rodzinami nauk dotyczy tylko możliwości dokonywania eksperymentów kontrolowanych, których w naukach społecznych, w każdym razie „prz” badaniu form ekonomicznych” — odmiennie aniżeli w wielu badaniach z zakresu nauk przyrodniczych — dokonywać nie można. Niemożność obserwacji zjawisk w ich „komórkowej”, tzn. podstawowej, nie zaciemnionej przez działanie czynników wtórnych, postaci wymaga stosowania w nauce odpowiedniego zabiegu intelektualnego, a mianowicie przedarcia się przez gąszcz znanych badaczowi czynników działających na powierzchni zjawisk i rozpatrywania przedmiotów i relacji między nimi (lub inaczej mówiąc, stanów rzeczy) jako nie poddanych oddziaływaniu tych czynników. W rezultacie takiego postępowania zawieszającego (w myśli, czyli drogą abstrakcji) wpływy uboczne na przedmiot badany — inaczej mówiąc, wprowadzającego odpowiednie założenia badawcze — badacz ma do czynienia ze swego rodzaju przedmiotami i relacjami abstrakcyjnymi, typami idealnymi lub — jak to między innymi formułował Marks — zjawiskami abstrakcyjnymi. Takimi typami idealnymi są na przykład kapitalizm czy feudalizm w klasycznej postaci, reprodukcja prosta, dychotomiczna struktura społeczeństwa klasowego, demokracja lub — w odniesieniu do nauk przyrodniczych — próżnia doskonała, gaz idealny czy wahadło matematyczne.

<sup>13</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. I, s. 3-4.

W odniesieniu do tych typów idealnych badacz formułuje twierdzenia, w tym najważniejsze spośród nich — prawa, które też siłą rzeczy mają charakter abstrakcyjny, a więc nie tylko nie fenomenalistyczny (bo nie będący wynikiem prostego uogólnienia obserwacji), lecz nawet nie faktualny<sup>14</sup>. Posługują się więc one idealizacjami. Idealizacje te polegają na użyciu terminów (lub pojęć) odnoszących się do typów idealnych, czyli — terminów (lub pojęć) idealizujących; zaś prawa, których przedmiotem są owe typy idealne, mają postać praw idealizacyjnych. Nazywa je nieraz Marks prawami ogólnymi.

Dopiero w toku dalszej procedury badawczej następuje (mniej lub bardziej stopniowo) ich konkretyzowanie, czyli — poprzez znoszenie wskazanych założeń zawieszających działanie tych czynników, których wpływ chciało się z pierwszego etapu analizy naukowej wyeliminować — „zbliżanie” do obserwowalnej rzeczywistości, które — dodajmy — jest jednocześnie sprawdzianem (poprzez obserwowanie ich mocy predyktywnej) konkretyzowanych w ten sposób praw idealizacyjnych (por. rozdz. III części pierwszej). Stopień dokładności procesu konkretyzowania, czyli zbliżania do rzeczywistości (lub, jak nieraz Marks nazywa, do stosunków konkretnych), zależy jest w każdym przypadku od potrzeb danego badania.

Z całkowitą jasnością wyraża się Marks o tego rodzaju procedurze idealizacji i konkretyzacji zastosowanej w *Kapitale* w rozdziale tomu trzeciego.

„W pierwszej księdze — pisze — badaliśmy zjawiska, które przedstawia kapitalistyczny proces produkcji [podkr. Marksa] sam w sobie, jako bezpośredni proces produkcji, i nie braliśmy pod uwagę żadnych wtórnych wpływów wywieranych przez obce temu procesowi okoliczności. Jednakże ten bezpośredni proces produkcji nie wyczerpuje życiorysu kapitału. W rzeczywistym świecie uzupełnia go proces cyrkulacji [podkr. Marksa], który był przedmiotem badań w drugiej księdze. W drugiej księdze, zwłaszcza w dziale trzecim, przy rozpatrywaniu procesu cyrkulacji jako pośredniego ogniwa procesu społecznej reprodukcji, okazało się, że kapitalistyczny proces produkcji, traktowany jako całość, stanowi jedność procesu produkcji i procesu cyrkulacji. Jeżeli chodzi o niniejszą, trzecią księgę, to jej zadaniem nie może być snucie ogólnych rozważań na temat tej jedności. Należy tu raczej wykryć i zobrazować konkretne formy, które wyrastają z traktowanego jako całość procesu ruchu kapitału [podkr. Marksa]. W swym rzeczywistym ruchu kapitały występują wobec siebie w konkretnych formach, dla których postać kapitału w bezpośrednim procesie produkcji, jak i jego postać

<sup>14</sup> Termin „prawo faktualne” wprowadził L. Nowak. Prawo to, w odróżnieniu od prawa fenomenalistycznego, może być formułowane również przy pomocy terminów teoretycznych. Por. rozdz. II części pierwszej.

w procesie cyrkulacji są jedynie momentami szczególnymi. Postacie kapitału, tak jak je analizujemy w niniejszej księdze, zbliżają się zatem do formy, w której występują one na powierzchni społeczeństwa, we wzajemnym oddziaływaniu na siebie różnych kapitałów, w konkurencji, w powszechnej świadomości samych agentów produkcji”<sup>15</sup>

Podobne wypowiedzi, wskazujące na to, że Marks świadomie stosował procedurę idealizacyjną i rozpatrywał najpierw kapitalizm w jego „czystej” postaci, spotykamy na każdym kroku. Podkreślał, że nie analizuje „realnych stosunków, w których obrębie odbywa się rzeczywisty proces produkcji”, czyli nie rozpatruje „konkurencji kapitałów, ani systemu kredytowego, ani rzeczywistej struktury społeczeństwa, które bynajmniej nie składa się wyłącznie z klasy robotników i klasy kapitalistów przemysłowych”<sup>16</sup>.

Warto przypomnieć, że Marks krytykował, skądinąd przez siebie wysoko cenionego, D. Ricardo, właśnie za niekonsekwentne i nieśmiałe posługiwanie się metodą abstrakcji. Podczas gdy Ricardowi ówczesni ekonomiści zarzucali zbytnią abstrakcyjność. Marks wytykał mu coś wręcz przeciwnego. Analizując dzieło Ricarda, Marks pisał:

„Widzimy tedy, iż w pierwszym rozdziale zakłada się, nie tylko, że istnieją towary — a nic więcej nie powinno się zakładać, jeżeli przedmiotem rozważań jest wartość jako taka — lecz także, że istnieje płaca robocza, kapitał, zysk [...], ogólna stopa zysku, różne formy kapitału w takiej postaci, w jakiej wychodzą one z procesu cyrkulacji”<sup>17</sup>. „Widzimy — stwierdza Marks — że Ricardowi nie należy zarzucać nadmiernej abstrakcyjności, lecz że słuszny byłby wręcz przeciwny zarzut; można by mu zarzucić, że nie posiada on dostatecznej siły abstrakcji, że przy rozpatrywaniu wartości towarów nie umie zapomnieć o zyskach, o fackie, który wyłania się przed nim ze sfery konkurencji”<sup>18</sup>.

Z tego, co powiedziano, jasno zarysowuje się metodologiczny charakter Marksowskiej zasady abstrakcji. Nie ma ona — jak widzieliśmy — nic wspólnego z przypisywanym zwykle Marksowi popularnym rozumieniem abstrakcji jako tworzenia ogólnych klas przedmiotów rzeczywistych przez pomijanie pewnych cech tych przedmiotów. Marksowska abstrakcja, rozumiana bądź jako proces konstruowania pojęć i twierdzeń abstrakcyjnych, bądź jako rezultat owego zabiegu metodologicznego (tzn. jako owe pojęcia i twierdzenia), jest odpowiednikiem idealizacji, czyli procesu i rezultatów

<sup>15</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 1, s. 25.

<sup>16</sup> K. Marks, *Teorie wartości dodatkowej*, cz. II. Warszawa 1964, s. 582.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 218.



konstruowania typów idealnych nie występujących w obserwowalnej rzeczywistości i odnoszenia do nich formułowanych twierdzeń, w tym także twierdzeń o statusie praw. Prawa te przybierają w takim przypadku postać praw idealizacyjnych, odnoszących się do typów idealnych, czyli przedmiotów i relacji nie występujących na „powierzchni zjawisk”.

#### § 4. REALISTYCZNE POJMOWANIE PRAW IDEALIZACYJNYCH

Wspomnieliśmy poprzednio, że Weberowskie typy idealne w pewnym stopniu przypominają odnośne konstrukty Marksowskie. W rzeczywistości jednak różnią się od nich głęboko. Przypominają abstrakcje Marksa tylko dlatego, iż są również wyrazem stanowiska antyfenomenalistycznego w badaniu naukowym; różnią się, gdyż nie mają charakteru realistycznego, a antyfenomenalizm tego stanowiska przecież logicznie nie pociąga. Dla Webera (por. rozdz. IV części drugiej) pojęcia typowo-idealne (idealizacje) już z samego swego założenia nic nie mówią o rzeczywistości, nie wchodzą w skład zdań empirycznych: twierdzenia, w których one występują, nie mogą być (w żadnej dziedzinie) ani prawdziwe, ani fałszywe. Typy idealne spełniają, według Webera, jedynie rolę heurystyczną, a jednocześnie rolę narzędzia ułatwiającego opis; są swego rodzaju miarą, do której można rzeczywistość przyrównywać<sup>19</sup>.

Tymczasem Marksowskie abstrakcje, co wyraźnie podkreśla autor *Kapitału* i co wynika ze wspomnianej już ogólnej zasady realizmu charakterystycznej dla postępowania badawczego Marksa, są w każdym przypadku zdaniem (syntetycznymi) o rzeczywistości lub pojęciami — służącymi do budowania takich zdań (oczywiście o charakterze hipotetycznym, a więc odwoływalnym), tyle, że mówiącymi — wyrażając się metaforycznie — o głębszych pokładach tej rzeczywistości — mniej lub więcej — ukrytych pod obserwowalną powierzchnią zjawisk lub — inaczej formułując — mniej lub bardziej od konkretnej rzeczywistości odległych. Nie są więc one — tak jak tego chcieli, np. liczni ekonomiści (których Marks krytykował) — „zaprzeczeniem rzeczywistych stosunków”<sup>20</sup>, a przeciwnie — określonym, ukazującym podstawowe zależności, obrazem tej rzeczywistości. Marks i Engels zwalczali takie antyrealistyczne rozumienie opracowanej przez

<sup>19</sup> Por. M. Weber, *The Methodology of the Social Sciences*. Glencoe III. 1949, s. 90 i nast.

<sup>20</sup> K. Marks, *Teorie...*, cz. II s. 516.

siebie metodologicznej dyrektywy abstrakcji (idealizacji). Oto na przykład Engels w *Uzupełnieniu* do pierwszej części III tomu *Kapitału*, odpowiadając na niektóre głosy dotyczące tego zagadnienia, podkreśla (zwracając się do W. Sombarta i K. Schmidta), że nie zrozumieli oni metodologicznego charakteru Marksowskiego prawa wartości powstałego jako efekt procedury abstrakcji, a więc — mającego charakter idealizacyjny.

„Schmidt [...] uważa to prawo za hipotezę [podkr. Engelsa] naukową postawioną gwoli objaśnienia rzeczywistego procesu wymiany, hipotezę, która nawet wobec zupełnie sprzecznych z nią na pozór zjawisk, jakim są ceny konkurencyjne, wytrzymała próbę jako nieodzowny teoretyczny punkt wyjścia [...], oświadcza, że w obrębie kapitalistycznej formy produkcji prawo wartości jest fikcją, aczkolwiek teoretycznie niezbędną. Zapatrywanie to — pisze Engels — jest jednak moim zdaniem zupełnie niesłuszne. Prawo wartości ma dla produkcji kapitalistycznej bez porównania większe i bardziej określone znaczenie, niż może mieć jakaś hipoteza, nie mówiąc już o — niechby nawet niezbędnej — fikcji. Zarówno Sombart jak i Schmidt [...] nie uwzględniają w dostatecznym stopniu faktu, że chodzi tu nie tylko o czysto logiczny proces, lecz o proces historyczny oraz o jego objaśniające odbicie w myślach, o logiczne prześledzenie wewnętrznych związków procesu”<sup>21</sup>.

Odwołuje się dalej Engels do przykładu historycznego.

„Czy feudalizm kiedykolwiek — pyta — odpowiadał swemu pojęciu? Czy ustrój ten był fikcją dlatego, że w całkowitej klasycznej formie istniał tylko przez krótki czas w Palestynie, a i tam na ogół tylko na papierze”<sup>22</sup>.

Z tego, co powiedziano, łatwo wysnuć wniosek praktyczny o tym, w jaki mianowicie sposób można (i należy) dochodzić do postulowanych przez Marksa abstrakcji, czyli jak w praktyce stosować jego dyrektywę formułowania praw idealizacyjnych. Otóż niezbędne jest w tym przypadku dysponowanie możliwie adekwatną wiedzą nomotetyczną o rzeczywistości (przyrodniczej czy społecznej), możliwie usystematyzowaną — o charakterze teorii rozwoju społecznego (mówiącą o skutkach masowych działań ludzi) i teorii samego działania ludzkiego<sup>23</sup>. Teoria taka, mówiąca o działaniach ludzkich lub ich skutkach (procesach społecznych), dotycząca określonego, mniejszego czy większego, fragmentu rzeczywistości, zawierać winna w pierwszym rzędzie twierdzenia (oczywiście o charakterze hipotetycznym — we współ-

<sup>21</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III cz. 2, s. 481.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Taką teorią jest teoria materializmu historycznego. Najważniejszą tezą tej teorii teza aktywizmu (por. rozdz. XII części pierwszej).

czesnym znaczeniu tego słowa) mówiące o strukturze zależności między elementami owego fragmentu. To jednak nie wystarczy; jest bowiem oczywiste, że gdyby siły poszczególnych oddziaływań wzajemnych między elementami były równe, sama procedura realistycznej idealizacji byłaby niemożliwa. Wszakże w obrębie rzeczywistości przyrodzonej i społecznej (zgadzają się z tym także na ogół teoretycy niemarksistowsy) wyróżnić można oddziaływanie wpływające na dany przedmiot (używamy tu pojęcia przedmiotu w sensie szerokim) w sposób podstawowy oraz oddziaływanie wtórne, uboczne, drugorzędne — oczywiście o różnej sile oddziaływania<sup>24</sup>. W toku procedury idealizacyjnej owe czynniki, które uznajemy za uboczne, eliminujemy z analizy, uzyskując badany przedmiot w stanie, gdy nań owe czynniki nie działają. Charakter tych czynników jest przy tym taki, że ich działania mogą się w sumie znosić, podczas gdy działanie czynnika podstawowego nie ustaje. Tak to rozumiał Marks. „W rzeczywistości — pisał on — popyt i podaż nie pokrywają się nigdy, a jeżeli się kiedyś pokrywają, to jest to zjawisko przypadkowe, a więc z naukowego punktu widzenia równa się zeru, należy je uważać za nie istniejące”<sup>25</sup>.

Najlepiej, rzecz jasna, gdy — jeśli na to zezwala charakter podjętego badania — uda się znaleźć w obserwowalnej rzeczywistości społecznej (w przypadku badań z zakresu nauk społecznych) przedmiot analizy występującej „z natury rzeczy” (tzn. w związku z takim a nie innym rozwojem historycznym) w postaci stosunkowo mniej poddanej działaniom czynników ubocznych. Dlatego to Marks analizując funkcjonowanie systemu kapitalistycznego czerpie przede wszystkim materiał faktyczny ze stosunków angielskich. Sam to uzasadnia *expressis verbis* w przedmowie do I tomu *Kapitału*. „Przedmiotem moich badań w tym dziele — pisze Marks — jest kapitalistyczny sposób produkcji i odpowiadające mu stosunki produkcji i wymiany [podkr. Marksa] [...] Klasycznym jego terenem jest dotąd Anglia [podkr. Marksa]. Dlatego stamtąd właśnie biorę przede wszystkim przykłady ilustrujące moje wywody teoretyczne”<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> W *Metodologii historii* (Warszawa 1968, s. 188) wprowadziliśmy rozróżnienie na wymieniane przez prawa (zależności najbardziej podstawowe) — przyczyny główne i przyczyny zwykłe. Według zastosowanego tam ujęcia przyczyny główne powodują fakt takiego a nie innego „zachowywania się” przyczyn zwykłych (ubocznych). Na przykład jeśli z uwagi na kształtowanie się wartości czynniki podaży i popytu mają charakter przyczyn ubocznych, wówczas przyczynami głównymi będą te czynniki, które wpłynęły na takie a nie inne ukształtowanie się popytu i podaży.

<sup>25</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 1, s. 202, 203.

<sup>26</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. I, s. 4.

Inną — obok wspomnianego zalecenia poszukiwań w aktualnej rzeczywistości — wskazówką metodologiczną Marksa związaną z procedurą abstrakcji, jest dyrektywa, którą można by nazwać dyrektywą historyzmu (w jednym z wielu znaczeń tego słowa) w stosunku do praw idealizacyjnych. Marks i Engels mianowicie stwierdzają, że — w celu dotarcia do zależności podstawowych i wyeliminowania czynników ubocznych — warto sięgnąć do analiz historycznych badanego zjawiska. W toku analizy nie tylko łatwiej uwidacznia się rola sprawcza różnych czynników, lecz również może okazać się, że badane zjawisko występowało wcześniej w formie bardziej „czystej”, mniej zniekształconej przez działanie czynników ubocznych, które zaczęły pojawiać się dopiero w toku rozwoju historycznego. Wskazanie na rolę dyrektywy historyzmu w badaniu prawa wartości zawiera się w przytoczonej poprzednio wypowiedzi Engelsa krytykującej nie zrozumienie realistycznego (w tym przypadku historycznego) charakteru Marksowskiego ujęcia prawa wartości w I tomie *Kapitału*, kiedy to wystąpiło ono w formie abstrakcyjnej, lecz zarazem typowej dla prostej gospodarki towarowej. Marks zresztą pisał wyraźnie, że „wymiana towarów według ich wartości lub w przybliżeniu według ich wartości odpowiada [...] znacznie niższemu szczeblowi rozwoju niż wymiana według cen produkcji, do której to wymiany niezbędny jest określony poziom gospodarki kapitalistycznej”<sup>27</sup>.

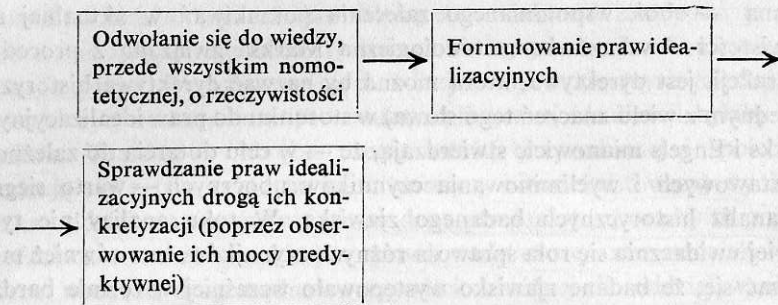
Nie wchodząc bliżej w (wymagającą zresztą różnych badań) kwestię tego, w jaki sposób prawa idealizacyjne „powstają” w myśli badacza, można stwierdzić, że powodzenie w ich formułowaniu jest funkcją posiadanej przez badacza wiedzy nomotetycznej (lub inaczej mówiąc — świadomości nomotetycznej<sup>28</sup>), sterującej badaniem. W odniesieniu też (mówiąc z grubsza) do tej wiedzy formułujemy prawa idealizacyjne. Marks jest więc, jak widać, zwolennikiem i propagatorem przeciwstawnej indukcyjności i fenomenalizmowi wspomnianej już zasady nomotetyzmu lub — inaczej mówiąc — zasady strukturalizmu metodologicznego zakładającego pierwotność w toku procedury poznawczo-badawczej wiedzy o pewnych (rzeczywistych) strukturach<sup>29</sup>. W sumie więc można by schemat Marksowskiej procedury badawczej ująć jak następuje (i on będzie — rzecz jasna — rezultatem zabiegu idealizacji!):

<sup>27</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. III, cz. 1, s. 8.

<sup>28</sup> Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, s. 8.

<sup>29</sup> Nie trzeba podkreślać, że strukturalizm ten nie ma wiele wspólnego ze znaną pod nazwą strukturalizmu koncepcją C. Lévi-Straussa (por. rozdz. XII części pierwszej i rozdz. V części drugiej).





### § 5. STOSUNEK PRAWA IDEALIZACYJNEGO DO DANYCH EMPIRYCZNYCH

Jeśli głównym celem procedury idealizacyjnej jest sformułowanie praw odnoszących się do takiego czy innego typu idealnego, a więc praw mówiących (na ogół) o pewnych przedmiotach nierzeczywistych, bo poddanych tylko działaniu czynników podstawowych (takim jest np. człowiek racjonalny — podstawowa idealizacja Marksowska we wszelkich badaniach społecznych; por. rozdz. X części pierwszej), to powstaje pytanie o ich ogólny epistemologiczny i logiczny charakter, w szczególności zaś o to czy do prawa idealizacyjnego odnoszą się podane na wstępie naszych rozważań schematy warunku wystarczającego, czy zdań z kwantyfikatorem dużym.

Z punktu widzenia epistemologicznego procedura formułowania praw idealizacyjnych jest na ogół procedurą formułowania różnego rodzaju praw względnych, a więc prawd — mówiąc ogólnie — mniej czy bardziej zbliżonych do rzeczywistości. Status poznawczy praw idealizacyjnych jest więc podobny do statusu poznawczego wszelkich zdań ściśle ogólnych, które mogą być albo prawdziwe czy fałszywe absolutnie, albo też prawdziwe względnie. Warto jednak zaznaczyć, że w nauce nie przyznaje się na ogół prawom, które mogłyby się wydawać prawdziwe (tj. zgodne z rzeczywistością) statusu prawd absolutnych; stosuje się to również do praw idealizacyjnych.

Pod względem budowy logicznej prawo idealizacyjne w swym zasadniczym kształcie nie różni się od przytoczonych poprzednio schematów dotyczących każdego zdania ściśle ogólnego, a więc i prawa nauki. Jest to również zależność odpowiadająca zdaniom typu: „zawsze gdy  $A$  to  $B$ ” lub „ $(x) (A(x) \rightarrow B(x))$ ”, lecz — jak wynika z tego, co powiedziano dotąd o prawie idealizacyjnym — zdania te posiadają (oczywiście na gruncie wiedzy, z którą

przystępujemy do badania) charakter kontrfaktyczny. W przytoczonych bowiem schematach (mających, jak łatwo zauważyć, formę okresu warunkowego), jeśli pod nie podstawić prawo idealizacyjne, uzyskujemy (zawsze na gruncie danego systemu wiedzy, a więc naszej wiedzy o rzeczywistości), poprzednik pusto spełniony, czyli denotujący zbiór pusty<sup>30</sup>; nie ma przecież w świecie rzeczywistym kapitalizmu w stanie „czystym”, ludzi w pełni racjonalnych, próżni doskonałej czy innego typu idealnego, jako efektu naszego postępowania idealizującego<sup>31</sup>. Jest oczywiste, że w przypadku prawa idealizacyjnego (w rozumieniu Marksowskim) ów kontrfaktyczny okres naukowy może dotyczyć jedynie takiego typu idealnego (przedmiotu, sytuacji), który został skonstruowany z zachowaniem zasady realizmu; poprzednik okresu spełniają więc jedynie takiego rodzaju typy idealne, że całość jest (względnie) prawdziwym okresem warunkowym. Skoro więc prawo idealizacyjne ma postać okresu kontrfaktycznego (oczywiście zgodnego ze wspomnianym warunkiem realizmu), może ono występować jako zdanie warunkowe nie tylko ze spójnikiem „jeżeli..., to”, lecz również „gdyby ..., to”, co (por. rozdz. VIII części pierwszej) nie zmienia jego wartości logicznej.

Warto również zauważyć, że prawa idealizacyjne pod względem epistemologicznym i logicznym mogą różnić się między sobą stopniem dokonanej abstrakcji, czyli, inaczej mówiąc, liczbą założeń idealizujących występujących w poprzedniku. Im więcej tych założeń, tym oczywiście prawo jest bardziej abstrakcyjne, bardziej „odległe” od obserwowalnej rzeczywistości. Ponadto w toku konkretyzacji prawa idealizacyjnego (por. rozdz. III części pierwszej) konkretyzowane prawo przybiera — poprzez kolejne znoszenie założeń idealizujących — coraz to inną postać modyfikując tym samym wiedzę, w kontekście której takie kolejne, coraz bardziej skonkretyzowane, prawa idealizacyjne są formułowane.

Przykładem sformułowanego przez Marksa prawa idealizacyjnego z wieloma założeniami idealizującymi (stopniowo w toku badania konkretyzowanego) jest — centralne twierdzenie ekonomiczne *Kapitału* — prawo

<sup>30</sup> Jest on pusto spełniony w dziedzinie empirycznej zakładanej przez badacza. Jeśli jednak pojmowanie tej dziedziny rozszerzyć o zależności „czyste” nie poddane działaniom czynników zakłócających, czyli w naszej wiedzy o tej dziedzinie „zawiesić” ich działanie, wówczas, rzecz jasna, znika pustospełnienie.

<sup>31</sup> Nie wyklucza to pojawienia się w świecie rzeczywistym takich sytuacji, gdy takie czy inne założenia idealizacyjne są w odniesieniu do danego typu idealnego spełnione. Nie może się zdarzyć w świecie rzeczywistym, by na ciało nie działały żadne siły, lecz może się zdarzyć, by zaistniała gospodarka bez handlu zagranicznego. Uwagi na ten temat por. w rozdz. II części pierwszej.

wartości. Prawo wartości w jego sformułowaniu idealizacyjnym, jak wiadomo, głosi, iż pod warunkiem przyjęcia określonych założeń idealizujących ceny towarów są równe ich wartościom (tzn. uprzedmiotowionej pracy). Tych założeń idealizujących można naliczyć (por. następne rozdziały) kilkanaście, oczywiście z założeniem racjonalności (jako podstawowym założeniem w badaniach masowych działań ludzkich) na czele. Wszystkie one umożliwiły w tym przypadku Marksowi odejście od fenomenalistycznego oglądu rzeczywistości i właściwe wyjaśnienie form rzeczywistych.

Dyrektywa formułowania praw idealizacyjnych (a zarazem ich konkretyzowania) jest więc dyrektywą zalecającą „modelowanie” rzeczywistości w ten sposób, by rzeczywistość tę poznać w jej podstawowych (a także i ubocznych) powiązaniach i by na tej podstawie móc dokonywać skutecznych przewidywań dotyczących działania. We współczesnych badaniach prawa idealizacyjne bądź (najczęściej) systemy takich praw (występujących zwykle w powiązaniu z prawami faktualnymi) nazywane są twierdzeniami modelowymi (gdy chodzi o jedno prawo) lub (w przypadku ich całego systemu) modelami czy teoriami (empirycznymi). Procedura modelowa stosunkowo silnie rozwinięta jest, jak wiadomo, na terenie ekonomii politycznej. Jej bliższa analiza wykazuje w sposób wyraźny, że z punktu widzenia struktury logicznej — model ekonomiczny jest prawem idealizacyjnym lub ich całym systemem. Oto na przykład model cyklu koniunkturalnego M. Kaleckiego, który głosi, że poziom inwestycji w okresie  $t+1$  jest wyznaczony przez poziom inwestycji i szybkość zmiany inwestycji w okresie  $t$ , przyjmuje kilka założeń idealizujących, takich jak to, że konsumpcja kapitalistów działających w gospodarce  $x$  utrzymuje się w okresie  $t$  na stałym poziomie, że eksport równy jest importowi, budżet państwa jest zrównoważony, oszczędności robotników są równe zero, zapasy są równe zero, brak jest innowacji oraz przyrost inwestycji w kapitale stałym w czasie  $t$  wynosi zero<sup>32</sup>. Podobnie można by powiedzieć o innych znanych w nowoczesnej teorii ekonomicznej modelach. W każdym przypadku wychodzą one od pewnych założeń idealizujących (inna sprawa — czy właściwie dobranych), by je — ewentualnie — w toku dalszej procedury znosić.

Marks w *Kapitale* z pełną świadomością metodologiczną stosował metodę modelową opartą o realistycznie pojętą zasadę idealizacji. Cały system teoretyczny, jaki w tym dziele rozwinął, jest świadomie zbudowanym

<sup>32</sup> Por. bliższą analizę w: L. Nowak, *Analiza logicznej struktury modelu ekonomicznego*. „Ekonomista” nr 6/1970, s. 1233 i nast.

modelem ekonomicznym. Można więc powiedzieć, że na gruncie nauk empirycznych Marks był prekursorem (unikającej zarzutów sztuczności) metody modelowej, na gruncie zaś metodologii twórcą oryginalnej, nie wysuniętej przez żadną inną filozofię nauki, dyrektywy. Teoria empiryczna, praktyka badania i postawa metodologiczna wystąpiły tu w harmonijnym związku.



o zależnościach sprawczych odnoszących się do całych złożonych struktur działaniowych.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Przedstawione tutaj uwagi dotyczące metodologicznej swoistości pedagogiki, zwłaszcza zaś odrębnego rodzaju konkretyzacji, jaki znajduje w niej zastosowanie, dotyczą wyłącznie samego procesu budowania wiedzy pedagogicznej. Zrozumiałe jest bowiem, że w momencie, kiedy założone działania wychowawcze oraz ich efekty stają się rzeczywistością, mogą one być badane i wyjaśniane w sposób właściwy wszelkim naukom apraktycznym. Zrozumiałe, że wówczas znajduje także pełne zastosowanie model konkretyzacji wyjaśniającej.

#### § 5. ZAKOŃCZENIE

Artykuł ten stanowił próbę odniesienia niektórych zasad metodologicznych stosowanych przez twórców marksizmu do współczesnej pedagogiki pojmowanej jako nauka praktyczna. Dokonana analiza doprowadziła nas do wniosku, że twierdzenia pedagogiki mają charakter idealizacyjny, a także holistyczny. Zwróciliśmy dokładniej uwagę na rodzaj założeń idealizujących, jakie przyjmowane są zwykle na gruncie tej nauki. Przedmiotem szczególnej analizy uczyniliśmy jednak procedurę konkretyzacji, jaką zastosować można w odniesieniu do twierdzeń pedagogiki. W wyniku tej analizy doszliśmy do wyłonienia dwóch odrębnych rodzajów konkretyzacji, z których pierwszy, bardziej uniwersalny, określiliśmy mianem konkretyzacji eksplanacyjnej, drugi zaś, odnoszący się wyłącznie do nauk praktycznych, nazwaliśmy konkretyzacją prakseologiczną. Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, czy Marks i Engels stosowali, a tym bardziej rozróżniali, obydwa te rodzaje konkretyzacji. Natomiast nie ulega wątpliwości, że w koncepcji nauki, jaką stworzyli, uprawiali i jakiej hołdowali, zawarty był także model nauki wychodzącej poza samo wyjaśnianie świata, a więc model nauki praktycznej. Wydaje się, że wszędzie tam, gdzie wysuwają oni wnioski praktyczne lub postulaty dotyczące działania (np. rewolucji), przechodzą do konkretyzacji twierdzeń ogólnych, w której nie chodzi tylko o to, aby znaleźć formułę wyjaśniającą coraz bardziej złożoną rzeczywistość, lecz o to, aby znaleźć dyrektywy działania, dające szanse opanowania tej coraz bardziej złożonej rzeczywistości. Marks i Engels, to wszak nie tylko i nie przede wszystkim wielcy interpretatorzy świata, lecz także wielcy stratedzy zmierzający świadomie do opracowania naukowych sposobów jego zmiany.

## SPIS TREŚCI

Wstęp ( <i>Jerzy Kmita, Jerzy Topolski</i> ) . . . . .	5
CZĘŚĆ I. REKONSTRUKCJA DYREKTYW METODOLOGICZNYCH DOTYCZĄCYCH WYJAŚNIANIA W HUMANISTYCE	
Rozdział I. Dyrektywa formułowania praw idealizacyjnych ( <i>Jerzy Topolski</i> ) . . .	23
§ 1. Uwagi wstępne . . . . .	23
§ 2. Marksowska opozycja względem fenomenalizmu . . . . .	25
§ 3. Metoda abstrakcji . . . . .	30
§ 4. Realistyczne pojmowanie praw idealizacyjnych . . . . .	34
§ 5. Stosunek prawa idealizacyjnego do danych empirycznych . . . . .	38
Rozdział II. Budowa prawa idealizacyjnego ( <i>Leszek Nowak</i> ) . . . . .	42
§ 1. Trzy rodzaje praw idealizacyjnych . . . . .	42
§ 2. Prawo wartości jako prawo idealizacyjne drugiego rodzaju . . . . .	52
Rozdział III. Konkretyzacja praw idealizacyjnych („rozwijanie abstrakcji”) w koncepcji Karola Marksa ( <i>Leszek Nowak</i> ) . . . . .	63
§ 1. „Abstrakcja formalna” i „abstrakcja rozwinięta” . . . . .	63
§ 2. Konkretyzacja prawa wartości w <i>Kapitale</i> . . . . .	67
§ 3. Metody konkretyzacji stosowane w <i>Kapitale</i> . . . . .	87
Rozdział IV. Marksowska dyrektywa konstrukcji teorii ( <i>Leszek Nowak</i> ) . . . . .	98
§ 1. Teoria wartości jako aproksymatywny splot liniowy praw idealizacyjnych . . . . .	98
§ 2. Teoria reprodukcji jako liniowy splot zbiorów praw idealizacyjnych . . . . .	101
§ 3. Marksowska dyrektywa konstrukcji teorii w naukach empirycznych . . . . .	106
Rozdział V. Marksowski model wyjaśniania ( <i>Leszek Nowak</i> ) . . . . .	111
§ 1. Wyjaśnianie zjawisk ekonomicznych w <i>Kapitale</i> przy pomocy praw idealizacyjnych . . . . .	111
§ 2. Marksowska dyrektywa wyjaśniania . . . . .	117
§ 3. Marksowska dyrektywa przewidywania . . . . .	122
§ 4. Ontologiczne założenia Marksowskiej dyrektywy wyjaśniania . . . . .	125
§ 5. Rodzaje sprawdzania praw idealizacyjnych w <i>Kapitale</i> . . . . .	130